

Ewangelia na sobotę: Stracić głowę dla miłości

Komentarz na sobotę siedemnastego tygodnia okresu zwykłego. „Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników kazał jej dać. Posłał więc [kata] i kazał ściąć Jana w więzieniu”. Jan chce własnym życiem pokazać, jak prawdziwa, głęboka i owocna jest miłość, która jest gotowa oddać się całkowicie, stracić życie dla ukochanej osoby, stracić dla niej głowę.

Ewangelia (Mt 14, 1-12)

W owym czasie doszła do uszu tetrarchy Heroda wieść o Jezusie. I rzekł do swych dworzan: «To Jan Chrzciciel. On powstał z martwych i dlatego moce cudotwórcze w nim działają».

Herod bowiem kazał pochwycić Jana i związanego wtrącić do więzienia, z powodu Herodiady, żony brata jego, Filipa. Jan bowiem upominał go: «Nie wolno ci jej trzymać». Chętnie też byłby go zgładził, bał się jednak ludu, ponieważ miano go za proroka.

Otóż, kiedy obchodzono urodziny Heroda, tańczyła wobec gości córka Herodiady i spodobała się Herodowi. Zatem pod przysięgą obiecał jej dać wszystko, o cokolwiek poprosi. A ona przedtem już podmówiona przez swą matkę powiedziała: «Daj mi tu na misie głowę Jana Chrzciciela!» Zasmucił się król. Lecz przez wzgląd na przysięgę i na współbiesiadników

kazał jej dać. Posławszy więc kata, kazał ściąć Jana w więzieniu.

Przyniesiono głowę jego na misie i dano dziewczynie, a ona zaniosiła ją swojej matce.

Uczniowie zaś Jana przyszli, zabrali jego ciało i pogrzebali je; potem poszli i donieśli o tym Jezusowi.

Komentarz

Jezus Chrystus otrzymuje wiadomość o śmierci Jana Chrzciciela z ust swoich uczniów. Wiedzą, jak bardzo się kochali i nie wahają się pójść i powiedzieć mu o tym, być może także po to, by znaleźć pocieszenie.

Z jakim bólem Jezus zapewne słuchał opowiadania o śmierci swego krewnego i przyjaciela! Z jaką czułością pocieszał utrudzone serca tych uczniów, przyjaciół Jana! Jakże

dodawał im otuchy w tym momencie, mówiąc im o wielkości tego człowieka! Człowieka, który nie zawahał się oddać głowy dla Jezusa.

Obrona prawdy, prawdy, która nas wyzwala, prawdy, która jest nienegocjowalna, wroga fałszywych kompromisów, które próbują ocalić naszą skórę, prowadzi nas do utraty głowy.

Słowa Jana oświecały mężczyzn i kobiety jego czasów, nawet samego Heroda. Sięgały one do głębi ich serc i tam zasiewały ziarna prawdy, dobra, sprawiedliwości i miłości. Były to słowa zdolne wydobyć na światło dzienne ten fragment człowieczeństwa, który, choć pogrzebany przez górę kłamstw, mieszka w sercu każdego człowieka.

Herod zsuwał się po ścieżce bez powrotu, skazując się na jałowe, nieszczęśliwe życie, zamknięty w sobie, w swoim egoizmie. Jan

przemawia do jego serca, chce go wyprowadzić z więzienia, w którym jest zamknięty.

Własnym życiem chce mu pokazać, jak prawdziwa, głęboka i owocna jest miłość, która jest gotowa oddać się całkowicie, stracić życie dla bliskich, stracić dla nich głowę.

To ten „niepokój miłości”, która szuka „nieustannie, bez wytchnienia, dobra drugiej, ukochanej osoby, z tą usilnością, która doprowadza nawet do łez”; która „każe nam wychodzić na spotkanie drugiej osoby, nie czekając, aż okaże swoją potrzebę”.

Naszą żarliwą miłością, pełną treści i konkretów, miłością płynącą z Serca Jezusa Chrystusa, przypominamy innym, jaka jest miłość Boga do nich, jaka jest ich najgłębsza prawda: są umiłowanymi dziećmi Boga Ojca. Nie musimy się obawiać, że stracimy głowę w tych elementarnych cechach miłości.

Luis Cruz // Zdjęcie:
Mindklongdan - Getty Images

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/gospel/ewangelia-na-sobote-stracic-glowe-dla-milosci/> (26-03-2025)